Cena pojed. egz. 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok I. Bochnia, dnia 10 stycznia 1933. Nr. 1.

Prenumerata:
kwartalna 0·90 zł
półroczna 1·80 „
roczna 3·60 „

# ECHO POLSKIE

Ogłoszenia: według umowy.
Drobne ogłoszenia: 15 groszy za słowo.

niezależne czasopismo poświęcone sprawom społecznym, kulturalnym, gospodarczym, samorządowym i wychowania fizycznego prowincji woj. krakowskiego.
Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Redakcja: Mikołaj Kosianowicz | Konto P. K. O. 412.544. | Redakcja i Administracja: Drukarnia „SECESJA“ Bochnia



## Program czasopisma

*Jest wiele miast i zakątków na terenie województwa krakowskiego, gdzie szereg spraw i zagadnień społecznych, kulturalnych, gospodarczych i samorządowych domaga się oświetlenia reflektorem prawdy. Zakładając czasopismo, przeznaczone dla prowincji wojew. krakowskiego, pragniemy służyć żywotnym sprawom tej prowincji.*

*Pragniemy szczególnie współpracować z każdą instytucją społeczną, kulturalną, gospodarczą i samorządową, przy zachowaniu niezależności myśli narodowej i państwowej, stojąc na stanowisku niezależnego obozu narodowego i państwowego.*

*Reprezentujemy obóz, który zdala od walk politycznych, buduje gmach świetności Rzeczypospolitej drogą pracy społecznej, kulturalnej, gospodarczej i samorządowej.*

*Niezależny obóz narodowy i państwowy, obóz spokojny, dla którego Wskrzesicielem i Budowniczym Państwa jest Marszałek Józef Piłsudski, dla którego Czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego są przepięknym wzorem do naśladowania, przepięknym wzorem poświęcenia dla narodu, dla Ojczyzny, pragnie popierać Rząd w jego posunięciach społecznych, kulturalnych, gospodarczych i samorządowych, zastrzegając sobie zawsze rzeczową krytykę, jako obóz niezależny, mocno oparty o zasady demokratyczne.*

*Idziemy w służbie narodu i państwa.*

***Wydawnictwo „Echa Polskiego“***

## O naprawę dróg
### mocarstwowego rozwoju naszego państwa.

*Rewolucja majowa wypisała na swoim sztandarze „Prawem naczelnem, — dobro Państwa“. Marszałek Józef Piłsudski z żelazną energją przystąpił do naprawy Rzeczypospolitej. Wódz objął ster państwa. Wobec wzburzonych fal partyjnictwa, przy całej plejadzie demagogów, węszących za żerem dla siebie, trudno — rzecz jasna — kierować nawą państwową bez uciekania się do rad i współpracy społeczeństwa.*

*Przygotowanie społeczeństwa do realnych poświęceń na rzecz państwa, wymagało zatem bliższego zetknięcia się różnych sfer z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powołano więc do życia organizację, która zaczęła skupiać wszelkiego gatunku elementy, objawiające zamiar służenia sprawie państwowej. Organizacja ta — jak wiadomo — otrzymała nazwę „Bezpartyjny Blok „Współpracy z Rządem“.*

*Niejeden legjonista, zapatrzony w ropiejące jeszcze z czasów bojowych na jego ciele rany, z dumą pielęgnujący swój rycerski podarek — sznur medali, przeglądający w portfelu podstarzałe dokumenty w postaci pochwał i zaświadczeń z dni górnych i chmurnych, kiedy to „szaleńcy“ szli na krwawy bój o niepodległość Polski, rzucił sobie pytanie, dlaczego on nie jest również podwaliną B. B. W. R., tembardziej, że wśród działaczy B. B. W. R. i pokrewnych organizacyj znaleźli się ludzie, którzy przed rewolucją majową byli nieprzyjaźnie, a może i wrogo usposobieni do twórczych wysiłków Marszałka Józefa Piłsudskiego. Część obozu legjonowego wystąpiła z atakami przeciw niektórym działaczom BBWR. Zaczęły się zgrzyty w obozie legjonowym, a ich odzwierciadleniem jest poniekąd „Nowa Ziemia Lubelska“, której redaktor b. legjonista Adam Zajączkowski został przez Zarząd główny związku legjonistów zawieszony w prawach członka.*

***Niezależny obóz narodowy i państwowy, który również czuje się odpowiedzialnym za losy narodu i państwa, tak samo nie patrzy przez palce na tych ludzi z szeregów B. B. W. R., którym jeszcze tak niedawno stał kością w gardle duch legjonowy, a wszystko, co z czynami Wodza i jego żołnierzy było związane, było dla nich obojętne.** Nic więc dziwnego, a może i całkiem potrzebne dla uzdrowienia stosunków, że rozwiązały się języki na temat mnóstwa brygad. Całkiem słusznie, że wobec takiego stanu rzeczy, nie wszystkich działaczy B. B. W. R. można oceniać jednakowo, o ile chodzi o ich miłość dla państwa, o ile chodzi o obowiązki, jakie dzisiaj ciążą na działaczach narodowych i państwowych, dzisiaj, kiedy polityka germańska szuka odwetu, a w kraju odbywają się zacięte targi partyjne i wre zapalona walka o serdel, o pierwsze miejsce przy sterze państwa. **Mocarstwowy rozwój Polski wymaga dzisiaj od każdego przeciętnego obywatela niezmiernego wysiłku na rzecz państwa,** tem nie mniej poświęcenia wymaga się od działacza narodowego i państwowego. Idąc drogą zdrowej demokracji, możemy śmiało nie tylko podnieść zasługi B. B. W. R., ale w równej mierze stawiać na forum publiczne słuszne zarzuty wobec tej organizacji, która przyjęła na siebie odpowiedzialność za losy państwa. Oświadczenie p. prezesa W. Sławka, że w Polsce niema dyktatury, **„że dyktatura i terror prowadzą do tego, że społeczeństwo przestaje być społeczeństwem i staje się popędzanem stadem“,** bardziej dodaje nam otuchy i podnosi na duchu. Oświadczenie powyższe p. prezesa Sławka może podniesie na duchu tych obywateli, którzy w czasie zajść w Łapanowie i innych miejscowościach doznali obrazy fizycznej. Zajścia w Łapanowie obfitowały w kilka momentów krwawych, czego w przyszłości bezwarunkowo trzeba unikać — w imię powagi państwa.*

*Przed nami piętrzy się w dobie obecnej ogrom poważnych zagadnień państwowej natury. Wobec powagi chwili nie wolno nam dopuścić, by w szeregach B. B. W. R., organizacji, która przyjęła na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa, pozostali ludzie, którym może nawet zupełnie obcą jest ideologja legjonowa i państwowa, a którzy może tylko w pogoni za posadami i stanowiskami uparcie dyrygują.*

*Trzeba żywić nadzieję, że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — po oczyszczeniu się z niepożądanego elementu — w zgodzie z całym obozem legjonowym i w zgodzie z całym narodem — pójdzie torować drogi do dalszego pochodu Polski Mocarstwowej.*

*M. K.*

## Połączenie
### kas oszczędności w Bochni

W dzisiejszej, nad wyraz ciężkiej sytuacji gospodarczej, w dobie szalejącego kryzysu, który trapi cały świat, trzeba specjalnie zaakcentować realny wysiłek bocheńskich władz powiatowych i miejskich, wysiłek uwieńczony pięknym rezultatem.

Dotychczasowa Komunalna Kasa Oszczędności powiatu bocheńskiego rozporządzała małym stosunkowo kapitałem, by pójść na wieś i przyjść z pomocą rolnikowi, natomiast Miejska Kasa Oszczędności w Bochni, dysponując znacznie większym kapitałem, zaczęła udzielać pożyczek wsi i mimowoli przybrała postawę konkurentki wobec Powiatowej Kasy Oszczędności. Stan taki stwarzał oczywiście trudności dla jednej i drugiej instytucji finansowej, będąc niejako tamą szczególnie dla gospodarczego podniesienia wsi.

Z chwilą objęcia rządów w powiecie przez p. starostę Fialę, zaczęły się odbywać dyskusje i konferencje z delegatami Miasta i Powiatu na temat połączenia Kas Oczczędności. Szczególnie p. staroście Fiali chodziło o przyjście z pomocą tak biedującemu dzisiaj rolnikowi.

Z inicjatywy p. starosty Fiali powołano do życia nową instytucję samorządową, a mianowicie **Związek Międzykomunalny**, który to Związek postanowił połączenie Kas Oszczędności. Na posiedzeniu Wydziału Pow. i Rady Miejskiej wybrano Radę Związku w następującym składzie: p. starosta pow. Fiala jako przewodniczący, p. burmistrz Kowalski, jako zastępca przewodniczącego i jako członkowie pp.: Robert Han, notarjusz, Mgr. Karol Szymanowicz, wiceburmistrz, Kazimierz Słuszkiewicz, dyrektor gimnazjum, Władysław Wójtowicz, dyrektor szkoły powszechnej, Stanisław Pałka, radny miejski i b. dyrektor szkoły powszechnej, Jan Wykowski, właściciel dóbr Łężkowice, Piotr Kępa, naczelnik gminy Rzegocina, Józef Mączka, naczelnik gminy Królówka, Jan Okolicki, naczelnik gminy Bratucice i Michał Rudnik, b. senator, rolnik z Buczkowa.

Związek Międzykomunalny stworzył zatem nową instytucję pod nazwą **„Komunalna Kasa Oszczędności Związku Międzykomunalnego w Bochni“** wybierając Radę Kasy w składzie: przewodniczący p. starosta Fiala, zastępca przewodniczącego p. Dr. Michał Popiel, a jako członkowie pp.: Burmistrz Kowalski, Dyr. Wład. Wójtowicz, Samuel Freidenheim, Robert Han, Franciszek Zieliński, prezes Cechu rzemieślniczego, Jan Wykowski, Jan Kępa, Marjan Fąfara z Niepołomic i Rafał Mazur, naczelnik gminy Wola Baiorska.

Do Zarządu Kasy zostali powołani przez Radę Kasy pp.: Mgr. Karol Szymanowicz, jako prezes, Franciszek Tomaszkiewicz, inspektor szkolny, Kazimierz Popiel, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Związku Międzykomunalnego, Tadeusz Gaweł, sekretarz Rady Powiatowej i Jan Okulicki, naczelnik gminy Bratucice, członek Wydziału Pow. i Rady Powiatowej — jako członkowie.

Połączenie Kas Oszczędności daje zupełnie pewne zabezpieczenie wkładów, albowiem za bezpieczeństwo wkładów i ich oprocentowanie, jak również za wszelkie inne zobowiązania Komunalnej Kasy Oszczędności Związku Międzykomunalnego w Bochni ponosi solidarną, całkowitą odpowiedzialność Powiat i Miasto Bochnia.

Połączenie Kas Oszczędności Powiatowej i Miejskiej ma nadto olbrzymie znaczenie gospodarcze i kulturalne dla miasta i wsi, stanowi bowiem jakby pomost, łączący miasto i wieś trwałą współpracą, zbliżeniem.

Społeczeństwo demokratyczne, miłujące wolność, samodzielność i inicjatywę, wita każde zbliżenie miasta i wsi z niekłamaną radością. Bo chłop nasz zasłużył sobie na szacunek i opiekę, gdyż stawał w jednym szeregu z innymi obywatelami w obronie Polski, niejednokrotnie krew w Jej obronie przelewając; i jest ten chłop żywicielem i karmicielem szerokich rzesz ludności, albowiem w pocie czoła orze glebę ojczystą. Dobrze zatem czyni nasza władza państwowa, że w porozumieniu z władzą miejską i powiatową więcej dobrobytu i światła pragnie dla wsi.

Nowym instytucjom na terenie ziemi bocheńskiej — Związkowi Międzykomunalnemu i Komunalnej Kasie Oszczędności Związku Międzykomunalnego — życzymy pomyślnego rozwoju, w przekonaniu, że poczynania szermierzy tych solidnych instytucyj zaważą na szali lepszego Jutra Rzeczypospolitej.

# INFORMATOR

## dla przyjeżdżających do Krakowa

### Lekarze.

**Dr. Eugenjusz Klassa-Brunicki,** prymarjusz szpitala O. O. Bonifratów, **specjalista w chorobach nosa, gardła i uszu** przeprowadził się na **ul. Basztową 9 — Tel. 139-50.**

### Fabryki bielizny.

Co z Krakowa przywieźć mamy,
Cud koszule i pyjamy,
Gdy się zdarza dobry traf?
Z fabryki bielizny **„Paw“**.

**Fabryka bielizny „Paw“, Florjańska 4.**

### Garaże.

**Auto-garage „Stop“, Kraków,** ul. Berka Joselewicza l. 28 (róg Starowiślnej). Tel. 146-26. — Pomieszczenie na 90 samochodów. Garaż otwarty w dzień i w nocy. — Przybory automobilowe.

# Zjazd Delegatów
## Cechu Rzemieślniczego w Myślenicach.

11 grudnia r. z. odbył się w Myślenicach Zjazd Delegatów Cechu Rzemieślniczego z całego powiatu Myślenickiego pod przewodnictwem p. Stanisława Lichonia z Dobczyc, przy udziale około 300 delegatów oraz pp. posłów Dra Dyboskiego, Dra Bogdaniego i Hyli. Na zjazd przybyli również przedstawiciele miejscowych urzędów.

Na powyższym zjeździe uchwalono następującą rezolucję: Zebranie przedstawicieli rzemiosła stwierdza, że rzemieślnicy powiatu myślenickiego przeżywają niezwykle ciężki kryzys gospodarczy wskutek braku pracy, nadmiernych ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych oraz konkurencji warsztatów rzemieślniczych nie posiadających uprawnień przemysłowych.

Wobec tego stwierdzają nieodzowną potrzebę:

1. Rewizji wymiaru podatkowych, a szczególnie podatku dochodowego i przemysłowego, przy udziale rzeczoznawców z ramienia rzemiosła, gdyż obroty dokonywane są obecnie w celu utrzymania warsztatów pracy, nieraz tylko minimalnym zyskiem, a przeważnie poniżej cen pokrywającej kosztów produkcji.

2. Powołanie do Komisji Szacunkowej i odwoławczych przedstawicieli rzemiosła w celu usunięcia nierównomierności przy rozkładzie podatków.

3. Wprowadzenie daleko idących ulg przy spłacie ratalnej podatków i umorzenia zaległości.

4. Ustalenia przy udziale przedstawicieli rzemiosła listy płatników niewypłacalnych i ochronę narzędzi przed egzekucją.

5. Rewizji zasady pobierania podatku ryczałtowego, zniesienia jego wysokości dopół %, oraz ułatwienia sposobu składania odwołań.

6. Przyśpieszenie rozpatrzenia odwołań podatkowych i uwzględnienia tychże.

7. Jaknajszybszego znowelizowania ustawy przemysłowej, w celu zmniejszenia napływu niefachowców do rzemiosła i zezwolenia na otwieranie warsztatów jedynie rzemieślnikom posiadającym dowód uzdolnienia.

8. Wprowadzenie Cechów przymusowych, oraz rozszerzenie ich uprawnień społecznych i gospodarczych.

9. Scalenia i wydatnego zmniejszenia świadczeń socjalnych i zabezpieczenia dla samodzielnych rzemieślników na starość.

10. Wznowienie akcji kreeytowej za pośrednictwem miejscowej Kasy Komunalnej w kwocie 200.000 zł w skryptach dłużnych, nisko procentowych, do 6-ciu lat, w celu umożliwienia rzemieślnikom zaopatrywania się w surowce i utrzymanie warsztatów w ruchu.

11. Wzięcie pod rozwagę licznego zaludnienia powiatu myślenickiego i wysokiego poziomu rzemiosła posiadającego wiekową tradycję.

12. Zjazd stwierdza, że karty rzemieślnicze wydawane bez sprawdzenia wiarygodności i podstaw prawnych zaświadczeń osób prywatnych, wobec tego Zjazd domaga się rewizji wszystkich wydanych kart rzemieślniczych przy udziale przedstawicieli Izb rzemieślniczych i zainteresowanych Cechów.

13. Zjazd stwierdza pożyteczną działalność Izb Rzemieślniczych, wypowiada się jednak przeciw zwiększeniu istniejącego obciążenia rzemiosła przez nakładanie nowych opłat na rzecz Izby Rzemieślniczej.

14. Zjazd domaga się z funduszów płynących z opłat do patentów przemysłowych i handlowych, aby budżety Izb Rzemieślniczych były z tych wpływów całkowicie pokryte. Izby Rzemieślnicze powinny otrzymać przynajmniej 15 % dochodu płynącego z tego źródła.

15. Zjazd domaga się na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 16/X. 1931 r. II. 4. K. 650/31, iż uczniów nie można uważać za pracowników, w zrozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym, gdyż umowa o naukę jest zawierana w interesie naukodawcy i jego korzyści materjalnych, uznanie uczniów za pracowników, podnosiłoby koszta świadectwa przemysłowego, a w konsekwencji spowodowałoby niechęć rzemieślników do przyjmowania uczniów i udaremniłoby intencję ustawy wykształcenia fachowych pracowników.

16. Zjazd domaga się w sprawie podatku ryczałtowanego, który był ustalony, za lata 1928, 1929. 1930, by wziąć pod uwagę, że obroty w roku 1931, 1932 były mniejsze o 50 %, dlatego też wielką krzywdę ponoszą płatnicy w sferach rzemieślniczych i odnoszą się z prośbą o znowelizowanie tej ustawy, a obrót ustalic na zasadzie obecnej konjunktury.

17. Zjazd domaga się obniżenia cen skartelizowanych i monopoli państwowych z tego względu, że są wygórowane a zubożała ludność z dziedziny rzemiosła nie jest w możności nabywać najpotrzebniejszych artykułów w użyciu gospodarczem, a to węgla, żelaza, cementu, nafty, soli, tytoniu, wapna, cukru, oraz koleji towarowych i osobowych, nawozów stucznych przynajmniej o 50 %.

18. Zjazd domaga się, ażeby rzemieślnicy, którzy prowadzą warstaty, samoistnie wykupywali patenty na sprzedaż swych wyrobów w jednej kategorji niezależnie od miejscowości sprzedaży.

19. Zjazd domaga się zniesienia Komisji cennikowej, gdyż w obecnym czasie, gdzie jest rozpiętość wielkiej konkurencji, jest zbyteczną.

20. Zjazd prosi o obniżenie taryfy kolejowej, jak również o obniżenie płac dyrektorów kartelowych fabryk, które nie są czynne, gdyż są zbyt wygórowane.

21. Zjazd prosi o wstrzymanie lokat i wywozu naszego pieniądza zagranicę.

22. Zjazd prosi o udzielenie Rzemiosłu pożyczek długoterminowych na podniesienie rzemiosła w kraju, lecz nie na weksle, tylko na skrypta długoterminowe nisko oprocentowane.

23. Zjazd prosi P. T. Posłów o przedstawienie powyższych postalatów Wysokiemu Rządowi i przedstawić, że przy dzisieszym kryzysie gospodarczym, po wprowadzeniu powyższych postulatów, może przyjść Rękodziełu polskiemu z pomocą.

24. Zjazd wyraża pełne zaufanie do obecnego Wysokiego Rządu.

Po rezolucji wzniesiono trzykrotny okrzyk „Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Pan Prezydent Ignacy Mościcki i I-szy Marszałek Polski Józef Piłsudski Niech Żyją“.

# Oświadczenie prezesa W. Sławka
## z okazji pięciolecia „Gospodarza Polskiego“.

Pochodzę ze wsi, ale z Ukrainy. Wsi czysto polskiej nie znałem. Po raz pierwszy zetknąłem się z chłopem polskim w lecie 1902 roku, gdy wraz z jednym z robotników z Zagłębia Dąbrowskiego wybrałem się do Budziejowic koło Słomnik. Zgromadziła się tam grupagospodarzy, — ale pomimo dość życzliwego nastroju widać było, że się wzajemnie nie rozumiemy najzupełniej.

Później w 1904 roku, gdy musiałem zmienić teren swojej pracy i przeniosłem się do Lubelszczyzny, miałem coś w rodzaju organizacji chłopskiej w okolicach Puław. Zainteresowanie wiadomościami o ruchu, jakie ja im przywiozłem, było tu większe, ale też tylko wśród tych kilku jednostek. Rewolucja 1904 — 1908 r. pociągnęła już z tych okolic kilku włościan do szeregów walczących, niemniej przeto — choć bardzo rzadko, zdarzało się jeszcze widywać ludzi, którzy cara poczytywali za dobroczyńcę chłopów.

W owym czasie oświata prowadzona przez „Zaranie“, przez różne koła oświaty ludowej, przez inteligencję rozrzuconą po wsiach, a nauczającą dzieci chłopskie — była tą pierwszą pracą, która miała poruszyć i podnieść naszą wieś.

Minęło znowu lat kilka. Chłop polski z zaboru austryjackiego poczynając od 1913 r. zasilił związki i drużyny strzeleckie. Ówczesny przywódca Stronnictwa Ludowego na tamtym terenie, Jan Stapiński, zalecił swojej organizacji, aby przystąpiła do ruchu strzeleckiego. Jakieś parę tysięcy młodych wieśniaków galicyjskich znalazło się w ten sposób w Legjonach.

Na terenie zaboru rosyjskiego dopiero w latach 1915 — 1918, po ustąpieniu Rosjan, praca Polskiej Organizacji Wojskowej dotarła głębiej do młodzieży wiejskiej, wnosząc tą drogą nowe życie i nowe wartości.

Przyszło wyzwolenie Polski, powołanie rekruta na wojnę, która miała granicę Państwa ustalić.

Lata te, jak widzimy, były wypełnione wielkiemi zdarzeniami, które musiały pozostawić swój ślad na umysłach wszystkich warstw narodu, a również i mas chłopskich dotąd tak bardzo opóźnionych w swoim rozwoju.

Pod wpływem tych to wypadków duża ilość jednostek z pośród warstwy ludowej wiejskiej podciągnęła się bardzo wysoko w swoim rozwoju. Ludzie ci ożywili wieś. Stali się pionerami kultury na wsi, elitą, która ciągnie za sobą innych. Rozwój zaznaczył się w wielu kierunkach. Dużo dziś daje powszechne nauczanie, dużo służba w wojsku, która jakoby uzupełnia szkołę. Dużo praca instruktorska w dziedzinie uprawy roli i gospodarczego życia wsi.

Wszystko to razem składa się na podniesienie ludu w jego bytowaniu, w jego udziale w życiu narodu. Wszystko to jednak może mieć rozwój bardziej przyspieszony lub bardziej powolny, w zależności od tego, jaką ilość pracy włoży sam chłop polski. Czy umiejętnością i wysiłkiem zdoła on zwiększyć plon swojego zagonu tak, aby wystarczyło na wyżycie wzrastającej rodziny, czy naukę, którą szkoła daje, potrafi rozwinąć i uzupełnić przez własną pracę.

Od owej wycieczki mojej w okolice Słomnik minęło wprawdzie lat 30. Jest to może dużo, gdy myślę o mojem życiu, lecz jest to okres naprawdę krótki, gdy chodzi o rozwój wsi, jaki mogę obserwować.

W warunkach jakie Państwo nasze usiłuje dać i daje najszerszym warstwom ludności wiejskiej, rozwój jej w następnem pokoleniu może dać wyniki jeszcze większe. A Polska w oparciu o siły tych mas, rozumiejących, że Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli, będzie mogła rozwinąć pełną wartość i potęgę swego bytu.



# „Dni przeciwgruźlicze“.

W dniach od 1 — 10 stycznia r. b. na terenie całej Rzeczypospolitej Polski Związek Przeciwgruźliczy zorganizował dorocznym zwyczajem „Dni przeciwgruźlicze“ pod Wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dra I. Mościckiego. Zważywszy, iż walka z gruźlicą ma doniosłe znaczenie społeczne i państwowe, nie wątpimy, że w tej akcji wszyscy i zawsze popierać będą usiłowania Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

A więc do walki z gruźlicą!

# Przedłużenie kadencji
## dotychczasowych
## organów samorządowych.

Sejm rozpatruje obecnie projekt ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Projekt ten przewiduje **nowe przepisy wyborcze** dla samorządu terytorjalnego.

Wkrótce ma wpłynąć do Sejmu projekt ustawy o przedłużenie kadencji dotychczasowych organów samorządowych na obszarze województwa **krakowskiego**, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Projekt ten ma przedłużyć bieżący okres urzędowania **rad gminnych i rad miejskich, oraz zwierzchności gminnych i magistratów**, do czasu ukonstytuowania się w gminach wiejskich i miejskich **organów samorządowych, powołanych po wydaniu nowych przepisów wyborczych.**

Nadmieniamy, że podobne przedłużenie okresu urzędowania organów samorządowych nastąpiło już w województwach pomorskiem i poznańskiem na mocy ustawy z dnia 16 marca 1932 r.

# KRONIKA.

## Myślenice.

### Powiatowy Zjazd Kół Młodz. Ludowej M. T. R.

Dnia 11 grudnia r. z. odbył się Powiatowy Zjazd Kół Młodzieży pod przewodnictwem p. Dr. Kazimiery BujwidRouppertowej z Raciechowic przy udziale około 60-ciu osób. Referaty (organizacyjny, gospodarczy i oświatowy) wygłosił p. poseł Hyla. W dyskuji zabierali głos pp. Inspektor rolny Hosaja, kierownik szkoły Hudeczek, i prof. Werszler.

### Włamanie do Komun. Kasy Oszcz. pow. Myślenickiego.

W nocy z dnia 26 na 27 grudnia r. z. kasiarze dokonali włamania do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Myślenickiego w Myślenicach. Dzięki zapobiegliwości dyrektora Kasy p. Franciszka Ruczyńskiego, który odpowiednio ulokował gotówkę, łupem kasiarzy padła tylko część amortyzowanych papierów wartościowych, stanowiących własność Kasy i Wydziału Pow. Włamywacze dostali się do gmachu, gdzie mieści się Kasa i Wydział Pow. prawdobodobnie przed zamknięciem bramy. Główne drzwi wejściowe do Kasy zostały otwarte wytrychem, a okienko żelazne prowadzące do lokalu kasowego rozprute. Skradzione papiery wartościowe były ubezpieczone. Włamywacze pracowali w rękawiczkach. Śledztwo przeprowadziły miejscowe władze policyjne, jak również krakowski urząd śledczy.

# ECHO KRAJU.

### Hołd. b. wojsk. polsk. we Francji dla Premjera A. Prystora.

Prezes Rady Ministrów Al. Prystor otrzymał od inwalidów polskich we Francji depeszę następującej treści:

Zebrani na wiecu 11-go grudnia 1932 r. w Stir ing Wendel (Mozella), Polacy-inwalidzi wojenni ze wschodniej Francji zasyłają Panu Premjerowi wyrazy czci i hołdu oraz uznania za podjęte prace dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Wysiłki naszego rządu, rządu pod Twojem kierownictwem, Panie Premjerze, w celu zabezpieczenia spokoju i dobrobytu w naszej ojczyźnie, oceniamy należycie i składamy najszczersze życzenia, aby przyniosły oczekiwane owoce. My, polscy inwalidzi wojenni zagranicą, z całą gotowością spełniamy synowski obowiązek i swojem życiem, czynem i słowem propagujemy dobre imię Polski wobec obcych.

Prezydjum wiecu: — Przewodniczący **Zientkiewicz**, sekretarz **Pawlak**, skarbnik **Łakomy**.

### Żegluga powietrzna w Polsce

Jak wynika z ostatnich zestawień, samoloty polskich linij lotniczych „Lot" odbyły w trzecim kwartale r. z. ogółem 1.766 lotów, przebywając w nich dystans 478.300 km.

W latach tych polskie samoloty komunikacyjne przewiozły ogółem 4.455 pasażerów oraz 139.564 kg. ładunków.

Największa liczba pasażerów, mianowicie 651 osób, przypada na linję Warszawa — Lwów, następnie 635 osób na odcinek Warszawa — Kraków, 588 osób na linję Warszawa — Gdańsk.

Z linij zagranicznych największa ilość pasażerów. mianowicie po 200 osób przypada na odcinki Bukareszt — Sofja i Warszawa — Wilno.

### Na macierz szkolną w Gdańsku

Zamiast tradycyjnych życzeń nowo-rocznych zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej przekazał kwotę 100 zł na Polską Macierz szkolną w Gdańsku.

Liga Morska i Kolonjalna wzywa całe społeczństwo polskie do jak najwydatniejszego poparcia materjalnego wspomnianej placówki na terenie wolnego miasta, pracującej wydatnie nad utrzymaniem polskiego stanu posiadania w Gdańsku oraz nad wychowaniem w duchu polskim młodego pokolenia.

## Tow. Krzewienia Narciarstwa rozszerza swą działalność.

Zorganizowane w r. ub. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, przystępuje w tym roku do akcji, zakrojonej na szerszą skalę.

Towarzystwo prowadzi obecnie zbiórkę nart, które rozdawane będą dzieciom i młodzieży szkolnej. Towarzystwo prosi wszystkich, posiadających używany sprzęt narciarski (narty, wiązby, kijki, buty, plecaki itd.) o przesyłanie go na ręce Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa. Punktem zbornym ofiar jest garaż „Meta" w Krakowie, ulica Tadeusza Kościuszki Nr. 49. Tego rodzaju akcje zagranicą cieszą się wielkiem powodzeniem i stanowią wspaniałą propagandę narciarstwa wśród młodzieży.

Towarzystwo wydało już spis stacyj turystycznych na przestrzeni całych Karpat, od Cieszyna aż po Czeremosz. Spis ten znakomicie przyczyni się do propagandy narciarstwa turystycznego, zorjentuje bowiem wyczerpująco adeptów tego sportu o możliwościach odpoczynku, noclegów, rozplanowania dłuższych wycieczek i t. d.

W cyklu pociągów popularnych, organizowanych przez Towarzystwo, na pierwszy ogień pójdzie pociąg do Sianek, w połowie stycznia.

Prospekt dalszych raidów kolejowych, organizowanych w r. 1933, został wydany od dzielnie w specjalnej broszurze, bogato ilustrowanej i wydanej w tekstach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Raidy narciarskie po prześlicznych naszych terenach górskich śmiało liczyć mogą na udział gości zagranicznych, a w tym celu doskonałe usługi odda wspomniana broszurka-prospekt.

# WIĄZANKA.

## Renowacja ołtarza marjackiego.

Rozpoczęte w roku zeszłym wielkie prace restauracyjne nad krakowskim ołtarzem marjackim (dzięki rewelacyjnemu odkryciu pierwotnej polichromji, uważanej dotychczas za bezpowrotnie straconą) — prowokują do uświadomienia sobie, choćby w zarysie — jego historycznej i artystycznej fizjognomji.

Ołtarz ów zamówiony był przez krakowską radę miejską w roku 1477 — u Wita Stwosza (n. b.: nauka dotychczas nie ustaliła skąd ten artysta pochodził i gdzie kształcił się w swojem rzemiośle). Prace nad ołtarzem trwały lat dwanaście. Przez ostatnie półtora roku Stwosza w Krakowie nie było. Z tej racji wykończenie roboty przypadło w udziale jego współpracownikom. Tych ostatnich był oczywiście zespół bardzo liczny (specjalizacja w ówczesnych organizacjach cechowych posuwała się daleko). Wit Stwosz występował w roli kierownika budowy, no i projektodawcy całości, łącznie z polichromją (projektodawcami ołtarzy byli naonczas z reguły malarze: Stwosz jak wiadomo był starszym krakowskiego cechu malarzy). Dokumentalnie znane są dwa imiona wykonawców: Marcina i Łukasza (z Wrocławia?). Polichromję wykonywał prawdobodobnie Łukasz.

Objektywną normą dla sztuki ołtarza marjackiego jest późny, barokizujący gotyk, posiłkujący się przytem chętnie formami inscenizacji ówczesnych dramatów pasyjnych. Teatralne przedstawienia są tu dla artysty punktem wyjścia (n. p. scena ofiarowania). W rezultacie, dzięki nerwowemu podrażnieniu, charakterystycznemu dla późnego gotyku, a zwielokrotnionemu jeszcze przez owo wybitnie teatralne podejście do tematu — osiągnął Wit Stwosz maximum możliwej expresji, expresji, która ma już niewiele wspólnego z właściwem średniowieczem, jest natomiast charakterystyczna dla całej epoki „quatrocenta", niespokojnej i fermentującej. Mimo wspólnych ogólnoeuropejskich pierwiastków (postacie np. nie są indywidualizowane, lecz idealizowane w myśl przyjętych w ówczesnej plastyce typów), dają się tu prześledzić, obok cech właściwych wszystkim północnym nacjom, wyraźne związki stylistyczne z Flandrją (n. p. z miniaturą flamancką).

Polichromja (której efekty osłabia niestety perspektywa) gra w kompozycji ołtarza rolę pierwszorzędną, dając widzowi nieprzeliczone mnóstwo wrażeń wzrokowych. Dominuje barwa złota. Nasyca ona wszystkie reliefy metalicznym i ciepłym zarazem blaskiem, zdecydowanie dopełniając intensywny błękit tel ołtarza.

Średniowieczna ta polichromja (wydobywana dziś przez prof. Rutkowskiego i Makarewicza) — ulegała parokrotnie całkowitym przemalowaniom. Znane dokumentalnie są trzy: dwie z lat 1643 i 1761, oraz ostatnia — matejkowska.

Restauracja XVII-wieczna była intensywna, a dotyczyła głównie barwy karnacji, którą przemalowano brutalnie (w myśl barokowego smaku), pokrywając delikatny jak kość słoniowa — ton twarzy — warstwą różu o wątrobianym odcieniu i akcentując teatralne rysy. Trudno jest określić, co przyniosło przemalowanie z roku 1761. W każdym razie szło ono jeszcze po linji baroku.

Restauracja następna pod kierunkiem Łuszczkiewicza i Matejki, przyniosła ołtarzowi marjackiemu najwięcej szkód, nietylko przez wprowadzenie korektur stylistycznych (w myśl XIX-wiecznego pseudonaukowego historyzmu), ale przedewszystkiem przez kompletne niezrozumienie technicznej strony polichromji, niezrozumienie, które wypowiedziało się nieopatrznym używaniem werników asfaltowych oraz farb olejnych, które w niektórych punktach doprowadziły do zupełnego przeżarcia pierwotnej polichromji.

Restauracja obecna poszła w kierunku wydobycia maksimum autentyczności artystycznej ze Stwoszowskiego arcydzieła. Rezultaty żmudnej pracy prof. Rutkowskiego i Makarewicza okazały się nadspodziewanie cenne. Wszystkie efekty laserunkowej techniki malarskiej (tempera) z jej emaljową niemal przeźroczystością (podkład złota i srebra) — odżyły nagle, dziwiąc i radując oczy widza. 70% polichromji XV-wiecznej zostało uratowane.

(„Zet")

* * *

## Półtora miljona kg. złota na dnie oceanu czeka na wydobycie.

Włoski statek „Artiglio II" wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia reszty upragnionego dzisiaj złota,

**wynoszącej około 2.000 kg.,**

ze spoczywającego na dnie Atlantyku angielskiego okrętu „Egipt".

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600.000 kg., nie wystarcza bowiem światu, mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku, ilość ta nie przekraczała 200.000 kg. na rok. To też coraz częściej słyszy się o wydobywaniu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. **Wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg.**, podczas gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miljona kg., czyli około $^1/_{16}$ tej ilości złota, którą posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem długi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia, oraz ilością ukrytych w nich skarbów.

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywającyc na dnie morskiem i do tej pory nie wydobytych, jest bezsprzecznie

**skarb hiszpański,**

zatopiony w r. 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich, Składa się nań

**przeszło 150.000 kg. złota.**

Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską, woleli zatopić własne okręty, niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności, z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 m. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg. złota z okrętu „Laurentic", leżącego zaledwie 60 m. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artiglio II" w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt" tylko dwie trzecie znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość, na której znajduje się „Egipt" wynosi przeszło 100 m.

O wydobyciu złota z większych głębokości, dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak n. p. skafander inż. Galeazzi, pozwalające nurkom zejść na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów;

zamknięty w takim skafandrze nurek, jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje

**do skarbców banków emisyjnych.**

Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, fotograficznym, zdobniczym, np. przy wyrobie szyldów, złoceniu ramblach i różnych innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200.000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg. w r. 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kg. złota, drzemiących bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędza sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II".

# Ulgi podatkowe.

## Od nowego roku podatek obrotowy zmniejszony o 50 proc.

Organizacje kupieckie i rzemieślnicze podjęły akcję, ażeby szerokie rzesze kupców i rzemieślników **wykorzystały**, począwszy od nowego roku **1933 nowe i zasadnicze zmiany w ustroju podatkowym**, w którym podatek obrotowy został zmniejszony o 50 procent.

**W handlu hurtowym** rozróżniane są **trzy kategorje:** hurtownicy, prowadzący **prawidłowe księgi handlowe**, opłacać będą pół procent podatku obrotowego, hurtownicy **nieprowadzący prawidłowych ksiąg**, opłacać będą już 2 procent podatku obrotowego. Taką samą stawkę opłacać będą hurtownicy artykułów spożywczych, jak zboża, mąki i t. p., nieprowadzący ksiąg.

**Detaliści,** którzy zaprowadzą od nowego roku uproszczoną księgowość, opłacać będą trzy czwarte procentu **podatku obrotowego**, nieprowadzący zaś ksiąg — 2 proc. Detaliści, mający drugą kategorję świadectw przemysłowych i sprzedający w małych rozmiarach również drobnym kupcom, **winni prowadzić prawidłowe księgi handlowe.**

Uproszczoną księgowość mogą prowadzić detaliści, wykupujący świadectwa przemysłowe **II-ej lub III-ej kategorji** i sprzedający tylko konsumentom. Detaliści w zakresie spożywczym, uprawiający też drobny hurt i wykupujący świadectwa przemysłowe II-ej kategorji, muszą prowadzić prawidłowe księgi w zakresie handlu hurtowego. **Sklepy spożywcze**, nieprowadzące uproszczonych ksiąg, będą musiały opłacać **1 procent podatku obrotowego.**

**Dostawcy dla instytucyj państwowych i komunalnych** opłacają przy prowadzeniu ksiąg buchalteryjnych pół procent, a przy nieprowadzeniu ksiąg — 2 procent podatku obrotowego.

**Kupcy,** zajmujący się **zawodowym skupem** I-ej, II-ej i III-ej kategorji, prowadzący księgi, opłacają pół procent, nieprowadzący ksiąg — 1 procent podatku obrotowego. IV kategorji opłacają też pół procent i nie są zoobowiązani do prowadzenia ksiąg, ulgową stawkę stosuje się, gdy ich obrót **nie przekracza 20 tys. złotych** rocznie. Przedsiębiorstwa, zajmujące się **wyłącznie dostawami** i prowadzące księgi, opłacają pół procent, nieprowadzące ksiąg — **1 proc. podatku obrotowego.**

**Przedsiębiorstwa komisowe** i pośredniczące opłacają 4 procent od zysków. **Młyny i olejarnie**, prowadzące księgi, opłacają 1 procent podatku obrotowego, młyny i olejarnie V, VI, VII i VIII kategorji przy **prowadzeniu uproszczonych ksiąg** opłacają **1 procent** podatku obrotowego.

Wreszcie **rzemieślnicy** posiadający karty rzemieślnicze, opłacają 1 procent, przyczem nie mają obowiązku prowadzenia ksiąg.

# Poprawa cen na rynkach zbożowych.

Na rynkach zbożowych nastąpiła pewna poprawa, która w rezultacie dała pewną zwyżkę cen. W porównaniu z poprzedniemi notowaniami najsilniej zwyżkowała pszenica, zyskując na giełdzie warszawskiej zł. 1.25 — 1.50 na 100 kg. Pozatem poprawiły się ceny żyta, owsa oraz otrąb.

Na giełdzie poznańskiej poważnie poprawiła się jedynie cena mąki pszennej, w mniejszym zaś stopniu pszenica, żyto, owies, mąka żytnia i otręby żytnie. Ceny jęczmienia browarnego i przemiałowego na obu giełdach pozostały bez zmiany.

Giełda w Gdańsku była w bieżącym miesiącu mało ożywiona. Notowania utrzymały się przeważnie na dotychczasowym poziomie. Na pozostałych giełdach prowincjonalnych zaofiarowante nie przekraczało normalnego zapotrzebowania.

## NOWE KSIĄŻKI.

Ukazała się i jest do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu" i księgarniach monografja historyczna **W. Rzymowskiego p. t. W „walce i burzy. Tadeusz Hołówko na tle epoki".** Skład główny Książnica „Atlas".

## TRYBUNA WYCHOWAWCY.

# O szkole twórczej.

John Devey przestrzega bardzo wyraźnie wychowawców, pisząc: „Uczyć się?.. Niewątpliwie; lecz żyć przedewszystkiem, uczyć się zaś przez to życie i związku z niem". John Devey propaguje pedagogikę, która procesy duchowe uważa za funkcje życia, która rozpatruje czynności duchowe, jako narzędzia do podtrzymywania życia. Ten szermierz funkcjonalizmu głęboko pojmuje postęp społeczny, rozwój. Chce on pęd wewnętrzny człowieka wzmocnić, spotęgować przez wychowanie. Według Devey'a rozwój umysłowy jest wynikiem pędu wewnętrznego. Pedagogika Devey'a jest genetyczną, jest twórczą, albowiem żąda wychowania dziecka od wewnątrz. Według Devey'a wychowanie ma wychodzić z dziecka, ma brać psychę dziecka za przewodnika.

W duszy dziecka kryją się skarby dla wychowawcy nieprzebrane; jest rzeczą pedagoga te skarby odkryć, rozwijać, kształcić — i w ten sposób tworzyć nowe wartości dla życia, by wychowanek mógł po wyjściu ze szkoły sięgnąć po nowe życie, wstąpić szlachetnie na arenę życia społecznego.

Szkoła twórcza rozpoczyna się już przy kolebce dziecka, kiedy ofiarna matka nuci dziecku piosnkę. „Pieśń matki w duszy dziecka jest nigdy niezapomnianą harmonją" rzekła Eliza Orzeszkowa, kapłanka narodu. Rozwój dziecka już się zaczyna od kolebki, ale za rozwojem tak mało jeszcze dzisiaj idzie wychowawców. Doskonale uwydatnia zacofanie w dziedzinie wychowawczej prof. E. Claparede, kiedy zauważa: „Ale czy dotąd można znaleźć takich, którzyby równie głęboko, jak Devey, odczuwali, co mieści w sobie ten wyraz „rozwój"? Jean Jacques — owszem, może; ale po nim psychologja dziecka, zboczywszy znowu na drogi analizy, usiłowała opisać i sprowadzić do składników pierwiastkowych wszystkie zjawiska życia duchowego — i to do tego stopnia, że straciła z oczu ich ciągłość życiową".

Wychowanek po wyjściu ze szkoły wstępuje na szersze drogi życia; ma on być czynnym członkiem społeczeństwa; ma on myśleć, działać, odczuwać bóle i rozkosze innych. Szkoła musi dać mu rękojmię, mocną podstawę, na której mógłby on się oprzeć na rozstajnych drogach życia.

Albowiem życie to nie igraszka, to stalowy, krystaliczny bój woli, to wyładowanie czynów na rzecz dobra społecznego.

Przysposobić wychowanka do życia, to znaczy wykształcić w nim wolę pracy, zamiłowanie służby na rzecz idei społecznej i wiarę w zwycięstwo ducha nad blichtrem. Uprzytomnić to sobie musi szkoła twórcza, na barki której spada dzisiaj zadanie kształcenie ducha ludzkiego od podstaw. Żadne programy, ani hejnały nie będą w stanie głosić pozytywnie mocy i piękności ducha ludzkiego, o ile w rzeczywistości duch ludzki nie przeora szkoła twórcza, o ile w psychice człowieka drzemać będzie podłość, nienawiść i egoizm.

Szkoła twórcza — to szkoła życia i przyrody, to ustawiczne czytanie w naturze, wchłanianie piękna natury, albowiem z piękna natury rodzi się piękno duszy, piękno charakteru człowieka. Szkoła twórcza — to szkoła radości. Czytamy w „Radosnej Szkole" Karin Michaelis: „Poezja mgły, poezja deszczu, to dla dziecka coś nowego, co jednak w lot chwyta, dlatego, że samo ono jest poezją. Nawet dzień szary da się ukształtować uroczyście światłem i kwiatami. Pokazuje się naprzykład dzieciom kwiat ponsowy, który dnia poprzedniego był tylko jednym z wielu kwiatów w bukiecie; teraz wyjęty, staje się sam dla siebie baśnią piękna i radości. I oto taki kwiat w szary dzień może działać ożywczo, jak słońce w czasie pogody. A jeżeli to będzie kwiat pachnący, wtedy wszystkie dzieci kolejno powinny się napawać jego wonią, aby po tym odczuć, że kwiat, właśnie w takim dniu spełnia specjalną misję. I będą nań patrzały tak, jak nigdy przedtem na kwiaty nie patrzyły. I stanie się im ten kwiat przyjacielem. A gdy przyjdzie znów dzień szary, wtedy wspomnienie ponsowej róży i jej zapachu, sprowadzi powrotną falę uczuć dziwnie pięknych i miłych".

Szkoła twórcza jest pozytywną szkołą życia. „Czy mamy do naszych szkół nie dopuszczać życia — woła S. Kisielewska („Szkoła dzisiejsza a szkoła pracy")

Potrzeba nam szkoły twórczej, szkoły życia polskiego, szkoły wyrosłej na gruncie rzetelnych, obszernych i wszechogarniających życie reform — i praw duszy. Potrzeba nam szkoły twórczej — dla życia, dla wolnego i niepodległego jutra narodu, dla szczęścia ludzkości.

*Mikołaj Kosianowicz*

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### Przez telefon.

— Hallo! Czy dyrekcja Kasy oszczędności?

— Tak jest!

— Czy mogę prosić do telefonu pana dyrektora zakładu zastawniczego?

— Właśnie jestem przy telefonie!

— Bardzo się cieszę!.. Panie Dyrektorze, a która teraz godzina?

— Co to za kpiny, mój panie!

— To nie żadne kpiny! Mój zegarek jest u was od wczoraj, to gdzie się mam pytać o godzinę?

### Na ulicy.

Pani K., która przed chwilą podniosła na ulicy portmonetkę, rzekła do idącego przed nią literata P. — To pańska portmonetka?

— Skąd domysł?

— Bo... pusta.

**Wszyscy**

**do walki z gruźlicą!**



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Mikołaj Kosianowicz. Drukarnia „SECESJA" w Bochni.